



Informacje o książce

Autor: Steven J. Zaloga

Seria: Wielkie Bitwy II Wojny Światowej

Wydawca: Osprey/Polskie Media Amer.Com

Rok wydania: 2009

Stron: 94

Wymiary: 24,3 x 17,2 x 0,4 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-261-0286-8 (całość), 978-83-261-0287 (t. 1)

Recenzja

Podobnie jak wielu miłośników historii i militariów, z zainteresowaniem przyjęliśmy informację o pojawieniu się na rynku polskiej wersji publikacji znanego wydawnictwa Osprey, do tego w dość przystępnych, w porównaniu z ich wersją zagraniczną, cenach. Książeczki te traktują o wybranych bitwach, w szczególności dotyczących II wojny światowej, choć coraz częściej także innych okresów historycznych. Jeśli chodzi o II wojnę światową, różnie bywa z ich poziomem. Ogólnie da się zauważyć taką tendencję, że te, które dotyczą frontu zachodniego i innych teatrów działań, na których walczyły wojska anglo-amerykańskie, są lepiej opracowane niż te dotyczące frontu wschodniego.

Postanowiliśmy wziąć na warsztat jako pierwszą publikację poświęconą tematowi jakże nam bliskiemu, czyli kampanii wrześniowej. Książka napisana jest przystępnie, zawiera sporo ilustracji. Dla kogoś kto niewiele wie o kampanii wrześniowej może być pomocna jako wprowadzenie w temat. Jeśli będzie chciał poszerzyć swoją wiedzę, na końcu autor zamieścił wykaz dalszych lektur.

Z punktu widzenia osób przynajmniej trochę interesujących się militariami i mających już w tej

dziedzinie pewną wiedzę, da się jednak dostrzec co najmniej kilka błędów. I tak np. w całej książce niemiecką piechotę zmotoryzowaną określa się jako „grenadierów pancernych”, co dla tego okresu jest nieprawidłowe. Na stronie 8 autor, opisując sytuację w Polsce w okresie po II wojnie światowej, pisze o znaczącej mniejszości niemieckiej „zwłaszcza w miastach takich jak Poznań”, co nie jest prawdą, bo akurat Poznań nie był aż tak niemieckim miastem jak Gdańsk czy miasta na Śląsku. Zapewne chodziło o stworzenie związku przyczynowo-skutkowego między późniejszym okupowaniem tych terenów przez Armię „Poznań” i realizację planu „Z”, tzn. obrony tuż przy granicy, co jak wiadomo przyniosło nam w kampanii wrześniowej klęskę. Inne, niezbyt szczęśliwe sformułowanie, to stwierdzenie o „krwawym zamachu” Józefa Piłsudskiego w 1926 r. (s. 16). Cóż, na tle innych zdarzeń, które w tym okresie miały miejsce w Europie, zamach majowy nie rysuje się jednak jako szczególnie krwawy.

Ogólnie można powiedzieć, że Steven Zaloga wykazał wiele dobrych intencji. Widać, że książka napisana jest przez kogoś o polskich korzeniach (i korzystającego z polskiej literatury przedmiotu), jednocześnie żyjącego w kulturze anglosaskiej, która miejscami przebija z jego wywodów. Po części winne jest tu także tłumaczenie. Dla przykładu, by pokazać, co mamy na myśli, jeden fragment: „Jednak Legiony Piłsudskiego przyciągały wielu spragnionych działania młodych nacjonalistów” (s. 16) – w Polsce nikt by tak o Legionach Piłsudskiego nie napisał.

Inny problematyczny fragment: „Z powodu długiej tradycji powstań narodowych Polacy we wspomnianych armiach [zaborczych – przyp. mój] rzadko otrzymywali wyższe stopnie oficerskie. Kadra oficerska w 1918 r. przeszła szkolenie we Francji, a ci, którzy wywodzili się z Legionów, posiadali w najlepszym razie wyszkolenie nieformalne.” (s. 16). Po pierwsze, trudno się zgodzić, że Polacy wyjątkowo rzadko osiągalni wyższe stopnie oficerskie w armiach zaborczych. Z kolei w dalszej części wypowiedzi pokutuje trochę mit Polski jako wiecznej sojuszniczki Francji.

Jeśli chodzi o struktury wojsk i mapy, na s. 29 autor pisze o 8 brygadach kawalerii w armii polskiej, w rzeczywistości było ich 11, dalej w OdB jest już dobrze. Na s. 37 ukazano na mapie GO „Kutno”, w rzeczywistości istniejącą tylko na papierze, podobnie było z GO „Południe”. Na schemacie przedstawiającym obronę Westerplatte pod literką „K” znajdziemy opis, że było to polskie stanowisko moździerza 81 mm, w rzeczywistości były tam 4 moździerze 81 mm, ponadto brak uwzględnienia działa 75 mm (mieli na Westerplatte jedno takie działo, zniszczone pierwszego dnia działań, ale podobnie było z moździerzami). Na mapach na s. 68 i 69 brak w ogóle niemieckiej Grupy Netze, zaś po stronie polskiej brak brygad kawalerii na prawym skrzydle ugrupowania Armii „Poznań” (na prawo od 25 DP).

Patrząc całościowo, autor skupił się na najważniejszych bitwach. Przy takiej objętości książki,

nie było możliwe szczegółowe przedstawienie wszystkiego. Sporo miejsca poświęcono więc Westerplatte, bitwie pod Mokrą, działaniom lotnictwa, walkom o Warszawę, bitwie nad Bzurą, bitwie pod Mławą i działaniom wokół niej. Z kolei niemal nic nie znalazłem o pułkowniku Dąbku i działaniach jego grupy na Pomorzu, o bitwie pod Kockiem jest jednozdaniowa wzmianka, podobnie brak w ogóle informacji o walkach pod Tomaszowem Lubelskim, a była to także większa bitwa, na dodatek z udziałem sił pancernych (jeśli chodzi o zaangażowanie sił pancernych bodaj największa bitwa kampanii wrześniowej). W sumie dość mało jest także o walkach pod Piotrkowem, o drugorzędnych kierunkach nie wspominając.

Reasumując, książka zawiera trochę szczegółowych błędów. Jest to dobra pozycja na wprowadzenie dla zupełnych laików. Dla odbiorców anglojęzycznych, dla których została pierwotnie napisana, być może jest to nawet pozycja bardzo dobra. Całkiem ładnie prezentuje się także materiał zdjęciowy i oprawa graficzna książki (szczególnie ilustracja na okładce przyciąga wzrok i uwagę potencjalnych czytelników). Na tle całej serii książka do pewnego stopnia potwierdza ogólną opinię o zróżnicowaniu jakości serii sformułowaną na początku: że generalnie wschód opracowany jest gorzej niż zachód i konflikty bliższe Anglikom i Amerykanom.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 21.08.2010 r.